

Wymóg nieupolityczniania literatury jest co najmniej dziwaczny, a przede wszystkim nierealny, bo TRZEBA zgodzić się z tym, że skoro żyjemy i odczuwamy, to wszyscy, mały, duży, średni, jesteśmy w nią zaangażowani. Oczywiście na miarę swojej udolności.

Wszyscy bez wyjątku, mały, duży, średni, jesteśmy wpierw obywatelami, a jako obywatele państwa, w którym przyszło nam żyć, chcemy mieć wpływ na jego kształt.

Jak świat światem, literatura zawsze szła z polityką pod rękę. Bo czymże jest owa POLITYKA? Z pewnością nie jest nią obecna karykatura: obskurancka sieć doraźnych intryg, plotek i partyjnych pomówień. Nie ma nic wspólnego z aktualnymi poczynaniami, ma jednak sporo wspólnego z dążeniem do światopoglądowego ładu.

W procesie upolityczniania literatury znajdujemy nazwiska nie byle hetek-pętelek: Honoriusz Balzak, Viktor Hugo, Emil Zola, Marcel Proust, Thomas Mann, Erich Maria Remarque, George Orwell, Aldous Huxley, Aleksander Sołżenicyn, a u nas Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Gustaw Herling Grudziński, Tadeusz Borowski, Jerzy Andrzejewski, Witold Gombrowicz, Sławomir Mrożek oraz wielu innych.

Powieść *Człowiek śmiechu*, najlepsze (obok *Nędzników*) dzieło Victora Hugo, potępiająca społeczne dysproporcje pomiędzy szlachtą, arystokracją, nieuzasadnioną wielkopańską, a plebem, motłochem, szarakami pozbawionymi błękitnej krwi – to tylko jeden z przykładów na obecność polityki w literaturze.

A gdzie umieścić pacyfistów, Lwa Tołstoja czy Bertranda Russella? Albo co począć z kłopotliwym naturalistą – Emilem Zolą i jego namiętną obroną Dreyfusa (*Oskarżam!*)? Co zrobić z Proustem, poświęcającym Dreyfusowi niejedną stronicę swoich powieści? Jak zaklasyfikować i docenić ponadczasową wymowę utworów Remarque’a (np. *Na zachodzie bez zmian* czy *Łuk tryumfalny*) lub jak poddać krytycznoliterackiej analizie prozatorski dorobek T. Manna odnoszący się do I wojny światowej?

Akcja *Czarodziejskiej góry* dzieje się przecież w określonym czasie, dotyczy mentalnościowych zmian bohaterów i jest namiętnym oskarżeniem niemieckiej, ekspansywnej psychiki. Narrator i główne postaci tej powieści mówią o polityce bardzo często; Castorp, Naphta, Settembrini – trzej towarzysze gruźliczej niedoli – toczą nieustanne sprzeczki i akademickie dysputy na jej temat.

Gdzie miejsce dla naszych literackich dysydentów publikujących poza cenzurą? Na zapleczu Historii? W jakiej przegródce ulokować Ernesta Hemingwaya, korespondenta wojennego, uczestnika walk w Hiszpanii oraz dwóch wojen światowych i jego *Komu bije dzwon*? A do jakiej szuflady da się wtłoczyć Ryszarda Kapuścińskiego z mało znanym utworem *Rwący nurt historii* czy Jerzego Pilcha z powieścią *Marsz Polonia*? No i pytanie zasadnicze: co to jest POLITYKA KULTURALNA?

Warto przy tej okazji przypomnieć o działalności paryskiej „Kultury”, pisarstwie politycznym Cata Mackiewicza, publicystycznej działalności Daniela Passenta, Jerzego Giedrojcia, Juliusza Mieroszewskiego, Mieczysława Grydzewskiego.

Nie odmawiajmy im prawa do zabierania głosu. Nie zawężajmy spraw poruszanych przez literaturę do opisów przyrody i miłosnych rozterek. Tak postrzegana twórczość byłaby czymś połowicznym, kadłubkowym, okrojonym o istotny obszar ludzkiego myślenia. **Literatura powinna sprawiać, że rysuje się przed naszymi oczami pełen obraz człowieka, a nie jego fragment. Całość, a nie wycinek.**

Powieści Stefana Kisielewskiego, kryminały i romanse, stanowiły swoiste dokumenty opisywanych czasów, były istotnymi elementami politycznymi: osadzone w konkretnym otoczeniu, ilustrowały przemijającą rzeczywistość. Literaci nie są na szczęście uniżonymi wykonawcami poleceń kogokolwiek. Mają własne zdanie i artykułują je bez względu na absurdalne apele o pozostawienie polityki – politykom.

Kiedyś kursowało powiedzenie: LITERACI DO PIÓR. Innymi słowy: ZOSTAWCIE POLITYKĘ MĄDRZEJSZYM! Przy czym, jak orzekła Historia, owi mądrzejsi nie grzeszyli rozumem. Lecz to było kiedyś. Tak dawno, że niebawem zapomnimy, że może być inaczej. Że NIE WOLNO MILCZEĆ.

Posiadam własną historię literackich dokonań, subiektywną hierarchię zachodzących w niej incydentów; nie to mnie zachwyca, co na tymczasowym topie, lecz to, co mnie wzrusza: piękno, zachwyt, życie z ikłą, optymizm dodający sił, nie zaś pokraczne pływanie w bajorku z glutami.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

OWSIANKO, dodano 27.10.2017 08:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.